

Matka Jezusa — Matką naszą:

«... Mamy być jak Jezus «Filius Dei et Filius Mariae», synami Boga i synami Marji.

Jezus jest jednym i drugim w sposób doskonały, jeśli więc chcemy odtworzyć Jego obraz w duszy naszej, powinniśmy wycisnąć w sobie ten rys podwójny,

Pobożność nasza nie byłaby prawdziwie chrześcijańska, gdyby nie obejmowała Matki Słowa Wcielonego. Nabożeństwo do Matki Najśw. jest nie tylko ważne, ale i konieczne, jeśli chcemy obficie czerpać ze źródła życia. Rozłącać Chrystusa od Jego Matki to znaczy tracić z oka istotną rolę Jego Człowieczeństwa św. w udzielaniu łaski bożej. Kiedy się zaniedbuje Matkę, przestaje się rozumieć Syna. Czy nie tak się stało z narodami protestanckimi? Odrzucili nabożeństwo do Matki Najśw. pod tym pozorem, żeby nie ubliżać Chrystusowi jako jedynemu pośrednikowi, a czyż nie skończyli na tem, że stracili wiarę nawet w Jego bóstwo? Jeśli Chrystus jest naszym zbawcą, naszym pośrednikiem, naszym bratem starszym, ponieważ przyjął naturę ludzką, jakżeż Go prawdziwie kochać, jak upodobnić się do Niego, a nie mieć szczególniejszego nabożeństwa do Tej, która Mu dała właśnie tę naturę ludzką...

— Jeżeli zatem chcemy obficie czerpać ze źródła życia bożego, idźmy do Marji, prośmy Ją, by nas do tego źródła zaprowadziła, ona prędzej niż jakakolwiek inna istota zaprowadzi nas do Jezusa. Słusznie nazywamy Ją; «Matką łaski bożej», słusznie Kościół św. stosuje do Niej te słowa z Pisma św. : «Kto mnie znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana». (*Przyp. VIII. 35*). Zbawienie, życie duszy przychodzi nam tylko od Jezusa, «a Domino», bo On jest jedynym pośrednikiem, lecz któż pewniej zaprowadzi nas do Niego, jeśli nie Marja; któż tak potężnie wpłynie na Niego, by się nam okazał miłościwym, jeśli nie Matka Jego?...

O módlmy do Niej z Kościołem pełni ufności: «Okaż żeś jest Matką, Matką Jezusa przez swe wstawiennictwo u Niego, Matką naszą przez swą miłość ku nam. Niech przez Ciebie przyjmuję Chrystus prośby



Op. 2280/1924/2

nasze, ten Chrystus, który chciał być Synem Twoim, by nam przynieść życie boże?»...

—O cóż my będziemy prosić Matkę Jezusa? Jeśli nie o to przede wszystkim i nadewszystko, żeby w nas ukształtowała Jezusa, udzielając nam wiary w Niego i Jego miłości... Prośmy, by nam wyjednała taką wiarę, któraby zrodziła w nas Jezusa: «Chrystus mieszka przez wiarę w sercach waszych», i taką miłość, która sprawia, że żyjemy życiem Jezusa. Prośmy Ją o to, byśmy się stali podobnymi do Jej Syna; niema większej nad tę łaski, o którą moglibyśmy Ją błagać i żadnej nie pragnie Marja tak gorąco dla nas, jak tej właśnie...

Idźmy więc do Niej, ale czynmy to z ufnością.

(O. Marmion: Chrystus życiem duszy, wypisy z r. XII.)

Z życia p. Jenerałowej:

Urywek z listu p. Jenerałowej, gdy mając 8 lat. przechodziła długą, bolesną chorobę. Pismo całkiem jeszcze dziecinne, pełno błędów:

«...Modlić się będę bardzo, bardzo, ale nie o zdrowie, bo P. Bóg kiedy dał mi chorobę, to nie chciał cobym ja mruczała, bom parę razy mruczała oto, że mnie niedobrze, to teraz P. Bóg chce, mi dać wiedzieć, że gorzej jak drugich boli i jak jest dobrze kiedy mnie boli.»

Urywki z listów p. Jenerałowej pisanych z Kórnika. Temat podobny — pismo zawsze wyraźne, choć trochę trzęsące:

21/12 1920 ...Bardzo mi trudno o spokojną chwilę do pisania. Po obiedzie i kolacji każą mi leżeć, z wieczora od 5-ej, a z rana do 9-ej jest tak ciemno że moje stare oczy pisać nie mogę. A jednak jest tak wiele rzeczy o których bym chciała pomówić. Mówiliśmy sobie, że dotychczas mało było ofiar i poświęcenia w naszej pracy dla Zakładu, ale teraz, to oddalenie się od was i od córki, (p. Z. spędzała tę zimę w Zakładzie) i to w 11-ej godzinie mego życia jest bardzo dotkliwie.

Taka wdzięczna jestem tym wszystkim co kochają naszą pracę i co utrzymują w niej właściwego ducha... ...Wydaje mi się, że ta wierność w małych rzeczach i te ofiary otrzymają od Pana Boga wskreszenie naszego Zakładu i to nie w gorszych, ale lepszych warunkach...

8/12 1921Panna Zaleska przeczytała mi ustępy z listu Pani do niej. Mówi Pani o bliskiej śmierci X-a Cavalier i swojej własnej. Przyszło mi na myśl, że mnie krzywdzicie, bo bądź co bądź, ja mam pierwsze prawo do śmierci, Pani mi tego nie odmówisz.

Modłmy się za tego albo za tę, który najbliższy z brzegu, chciałabym, żebyśmy byli wzajemnie dla siebie pomocą. Prośmy Pana Boga, żeby nasza śmierć była i dla Zakładu, nie ubytkiem, ale pomocą, siłą w niebie i błogosławieństwem...

Niektóre powiedzenie z ostatnich czasów :

20/7 1923 «Boże, naucz mnie modlić się w mojem cierpieniu, naucz posłuszeństwa, naucz uległości, naucz pokory mnie i moich, bo pycha jest temu wszystkiemu winna.»

5/10 «Vous ne savez pas combien j'ai de souffrances! mais il n'y a rien à faire qu'accepter. — »

(Nie wiecie ile cierpię, ale nie nie pozostaje innego jak przyjąć to.)

22/10 Nie słyszę, ale Bóg tak chciał, Jego wola we wszystkim.

Z listów o p. Jenerałowej:

10/5 1923 ...Pani Jenerałowa powiedziała mi któregoś dnia: «Nie dosyć się patrzy na krzyż, na Jezusa ogołconego ze wszystkiego — co za nauka!»

Tak, trzeba w krzyżu czerpać siły gdy Bóg nas ogałaca pomocą ze wszystkiego. Dla mnie pani Jenerałowa jest przykładem, jak we wszystkim trzeba zgadzać się z wolą Bożą. Biedna trudno słyszy i przez to nie rozumie, trudno jej wypowiedzieć co myśli i czuje, bo jej słów braknie, a z tem wszystkim nie niecierpliwi się, jest łagodna i słodka, tak o wszystkich pamięta. Gdy mowa o Zakładzie twarz się jej rozpromienia.

7/11 1923 ...Chciałabym jeszcze powtórzyć słowa p. Jenerałowej z ostatnich czasów, które nam w pamięci utkwiły.

Do p. W... jak ją ostatni raz widziała, mówiła: «Masz przykrości, ja je też mam, wszędzie są przykrości, ale idźmy za Jezusem.»

P. Zaleską pożegnała: «Jak ja cię kocham!»

Do p. Ch... gdy ją widziała ostatni raz mówiła: «Niech Pani otwiera zawsze każdemu w życiu okienko na słońce.»

Gdy p. Zaleska pokazała jej krzyż, powiedziała: «Jak ja Go kocham.»

Kiedyś chodząc ze mną po pokoju: «Już nic dla was nie mogę, ale kocham.»

Raz mi powiedziała: «P. Bóg odbiera mi oczy, uszy, pamięć, możliwość pracy, chce odemnie pokory. » i dodała słowa, których brzmienia nie pamiętam, że zgadza się chętnem sercem na ten wyrok Boży.

Raz do p. Zal.: «Trzeba się uświęcać, ale to nie od razu przychodzi», kilkakrotnie mówiła urywane słowa o potrzebie miłości i uprzejmości.

„Zakłady Kórnickie“, fundacja narodowa Zamoyskich :

Dnia 16 lutego b. r. hr. Władysław i Marja Zamoyscy podpisali u Prezydenta Rzeczypospolitej następujący akt donacyjny:

«Już dawno, za czasów niewoli, postanowiliśmy to, cośmy posiadali, tak zabezpieczyć, by i nadal polskiej służyło sprawie.

Dzisiaj gdy możemy się zwrócić do Sejmu, do Senatu i do Rządu Polskiego, składamy przed Nimi prośbę, by raczyli zamierzonemu przez nas dziełu zapewnić opiekę Rzeczypospolitej i potwierdzić załączony tu statut.

Od rozbioru Polski każde powstanie Narodu, celem odzyskania utraconej niepodległości, jakiś przyniosło zaszczyt rodzinie właścicieli Kórnik: śmierć i nb wyrok śmierci na Działyńskim.

My, którym ostatni z nich spuściznę swą przekazał, wydaleniu z Kórnik przez Niemców, od długiego, bo trzydziestokilkoletniego szeregu lat, niejedną musieliśmy przerwać rozpoczętą pracę. Nie mogliśmy niejednego tak wykonać, jak byśmy pragnęli. Mamy jednak nadzieję, że jak uzyskamy potwierdzenie tu przedstawionego statutu, pozwolenie, by majątki nieruchome, tak odziedziczone, jak na wrogach zdobyte, zostały zapisane na niepodzielną własność narodową i zapewnienie, że one pozostaną polem pracy polskiej i chrześcijańskiej, a że zarząd Zakładami już na tych majątkach istniejącymi, lub mającymi na nich powstać, oddany będzie w ręce ustanowionego tym statutem Kuratorjum, to się niejedno da uzupełnić, niejedno skutecznie na chwałę i pożytek Ojczyzny,

Dla zaznaczenia stosunku «Zakładów Kórnickich» do Kościoła i Ojczyzny, pragnęlibyśmy gorąco. by patronat nad Zakładami Kórnickimi przyjął raczyli Prezydent Rzeczypospolitej i x. Prymas, do których, jak i do Ich Następców, pełni wiary i nadziei, zwracamy się z prośbą serdeczną, by łaskawie raczyli otoczyć opieką dzieło, powstałe z gorącego umiłowania Ojczyzny i z pragnienia, by tych Zakładów praca nie przestała za Bożą pomocą, przy udziale synów wszystkich ziem polskich, w najdalsze czasy polskiej służyć sprawie.

Do Kuratorów, do członków zarządu, do przyszłych naczelników, kierowników Zakładów i poszczególnych działów. którzy jakkolwiek udział brać będą w pracy przez Zakłady Kórnickie podjętej; zwracamy się z równie serdeczną prośbą, by strzedz raczyli Zakłady Kórnickie przed każdym, którego by nie polecały jego dzielność, zdolność, roztropność, nieskalane ręce, przed wszystkim, co by najlżejszą Krajowi ujmę przynieść mogło, — pamiętając, że na pracowniach, które się w ich ręce oddaje, a które z wielu wysiłków i poświęceń powstały, od długiego szeregu lat wrzała licznych Polaków i Polek praca w imię Boże, w służbie Polski».

Akt ten podpisał hr. Zamoyski również i w imieniu p. Jenerałowej, na mocy pełnomocnictwa, które mu dała w Kórniku 8/2 1923 także na wypadek swej śmierci. Spełniona została Jej wola. Syn i Córka zastrzegli sobie tylko skromne dożywocie.

W bogaty program «Zakładów Kórnickich» wchodzi na pierwszym planie utrzymanie i rozwój «Szkoły domowej pracy kobiet», której siedzibą od 1891 r. są Kuźnice. Dla naszego Zakładu zaczyna się nowa epoka: po 40 latach istnienia, z prywatnej własności staje się własnością narodową, z pod opieki Założycieli przechodzi materialnie pod opiekę Kuratorjum, naczelnej władzy «Zakładów Kórnickich».

Do Kuratorjum należą: x. Biskup krakowski, delegat ministra W. R. i O. P., przyrodnik i historyk, zaproszeni na 3 lata przez Polską Akademię Umiejętności, przyrodnik i humanista, zaproszeni na 3 lata przez kasę im. Mianowskiego, prezes i czterej członkowie Wydziału Związku Zamoyskich, lub wybrani na ich miejsce delegaci, niekoniecznie członkowie Związku.

Hr. Władysław i Marja Zamoyscy będą mieli w Kuratorjum dożywotnie prawo głosu doradczego.

Zarząd mianuje Naczelnika, który kieruje interesami całej fundacji.

Dla spraw naszego Zakładu Kuratorjum wyznaczać będzie swego przedstawiciela, rolnika lub osobę obeznaną z zarządem większego gospodarstwa rolniczego. Ten przedstawiciel dokonać ma co roku dokładnego przeglądu Zakładu wchodząc we wszystkie szczególności regulaminu szkoły.

Zakład nasz będzie miał odtąd stale określone dochody z obowiązkiem składania co roku sprawozdań kasowych i szkolnych. Współpracownicy Zakładu będą mogli korzystać z kasy chorych, kasy emerytalnej i kasy ubezpieczeń, które «Zakłady Kórnickie» utrzymywać będą na własną rękę. Ubezpieczona jest więc strona materialna.

Pozatem Zakład nasz kierować się będzie własnym statutem, tak co do przyjmowania uczniów jak i współpracownic. Spuścizna duchowa zostawiona nam przez śp. panią Jenerałową jest naszym skarbem, i staraniem naszym będzie dzielić się nim zawsze z powierzoną nam młodzieżą i osobami dobrej woli, które zechcą wraz z nami stanąć do pracy wychowawczej czasowo lub na stałe.

Hasło «służyć Bogu służąc Ojczyźnie» «służyć Ojczyźnie służyć Bogu» mają stale wykuwać na duszach «Kuźnice» oraz ich filje, te zaś powstawać będą w miarę jak przybywać będą współpracownicy, które przy tych skromnych warsztatach pracy, postawią sobie za program: zupełne oddanie się Bogu.

«Żniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało: proście tedy Pana żniwa, aby posłał robotników na żniwo swe» (Mat. IX. 37.38).

Z kroniczki Zakładu 1914—1924 r.:

Ciąg dalszy

Z p. Jenerałową, którą wojna zaskoczyła w Paryżu, mogłyśmy jednak różnemi drogami utrzymywać piśmienne stosunki. Jak serdeczne listy pisywała do nas, jak się o wszystko troszczyła!... wreszcie 11/10 1919 r. doczekaliśmy się powrotu naszych pań. Co to była za radość! Aby jak najwięcej oszczędzić p. Jenerałowej zmęczenia, powitanie odbyło się w największej ciszy, wszyscy mieli łzy w oczach... Obecny temu x. kapelan, który nie znał p. Jenerałowej i z pewną ciekawością przypatrywał się wszystkiemu, powiedział potem: «przekonałem się, że tu wszyscy bardzo kochają p. Jenerałową».

A tymczasem p. Jenerałowa wstąpiła do kaplicy i weszła do swego pokoju. I gdy zdjęła kapelusz i włożyła swój czepeczek, zdało się, że nigdy z tego pokoju nie wyjeżdżała: w koło niej zawsze

spokój, ład, tylko może była więcej serdeczna, wzruszona, taka rada z powrotu...

Radość naszą oświecała elektryka, która tego dnia pierwszy raz zabłysła w całym domu.

W czerwcu 1920 r. p. Jenerałowa wyjechała do Kórniku. Wyjazd wciąż opóźniała z powodu choroby p. Nowotworskiej, nie chciała też wyjeżdżać przed operacją p. Marji Szeligi. Śmierć obu ogromnie odczuła. Gdy leżały na katafalku, każdej ucałowała ręce i nogi, dziękując im za ich pracę i trudy...

Zakład nasz bardzo opustoszał, bo z p. Jenerałową wyjechały: p. Zamoyska, p. de Villers, p. Julja Zaleska i p. Łyskowska. Wszyscy mieli wrócić na zimę, ale stan zdrowia p. Jenerałowej nie pozwolił już na to. Zato kolejno jeździliśmy do Kórniku: p. Jenerałowa do końca tak się interesowała wszystkim co się dzieje w Zakładzie.

Od czasu do czasu wpalała do nas p. Zamoyska, zawsze z radością witana, zaśpiewała parę razy w kaplicy, miała parę lekcji w szwalni itp. i wracała do matki. Teraz po śmierci p. Jenerałowej znów bawiła u nas przeszło 3 tygodnie, obecnie wyjechała na dłużej do Rzymu i Paryża.

P. de Villers była do końca przy p. Jenerałowej, którą nad życie kochała — po jej śmierci wyjechała do Francji. Powrotu pp. Zaleskiej i Łyskowskiej spodziewamy się w najbliższym czasie.

D. n.

Według otrzymanych zawiadomień, uzupełniamy listę z 1-go numeru :

Wyszły za mąż 1914-1924 r.:

Pp. M. Bystrowska, J. Czumińska, R. Gałachówna, J. Gawłówna, J. Grobelska, J. Hozakowska, Z. Janowska, P. Lipczyńska, Marja i Michalina Malarzówna, B. Piotrowska, J. Przybyszewska, J. Żelniówna.

Wstąpiły do klasztoru 1914-1924 r.:

Pp. M. Gandorska, H. Leszczyńska, I. Nitschke, W. Pawełkówna.

Nasze zmarłe 1914-1924 r.:

Cecylja Felix, nasza długoletnia współpracownica, autorka wielu

pieśni dobrze nam znanych, umarła we Francji 26 kwietnia 1921 r. przeżywszy lat 65.

Ludwika Konopka, krewna p. Chiżyńskiej, padła ofiarą wojny—dady nie mamy.

Janina Łuniewska, zawierucha wojenna zagnała ją aż na Syberję, tam wyszła za mąż i tam umarła — daty nie mamy.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Wiadomości bieżące:

W pierwszym numerze «Pisemka» zabrakło miejsca na «wiadomości bieżące», o które tak się dopominają czytelniczki. Nawiązując do «Kroniczki z 1914 - 24 r.», muszę się trochę cofnąć wstecz.

15 go września rozpoczął się nowy rok szkolny. Nowe uczennice zjechały się nadzwyczaj punktualnie i licznie. Na czele II. od. stanęła p. Jaskłowska, na czele III. p. Hube. Prócz uczenic jest parę osób przejezdnych, to też dom przepełniony.

Jesienią przychodziły z Kórnika coraz smutniejsze wiadomości o zdrowiu p. Jenerałowej, aż przyszła depesza o Jej śmierci. Natychmiast wyjechała p. Justyna Zaleska i ledwie zdążyła na pogrzeb, gdyż podróż miała utrudnioną ówczesnym strejkiem kolejowym.

U nas odbył się szereg nabożeństw żałobnych za duszę p. Jenerałowej, a w dniu Jej pogrzebu bardzo serdecznie przemówił do nas w szwalni x. proboszcz, wskazując nam ideały śp. Znartej i nasz obowiązek wprowadzania ich w czyn.

W czasie miesięcznej przeszło nieobecności p. Zaleskiej, zastępowała ją p. Czaplicka. Na święta wyjechała trzecia część uczennic; punktualność w powrocie utrudniły niebawale zaspasy śnieżne. Zato my używałyśmy na saneczkach i nartach.

Święta zeszły nam bardzo cicho. Kuźniczankom z 1922 / 23 roku donosimy, że bardzo ładnie wyglądał żłóbek przybrany ofiarowaniami przez nie kolorowymi lampkami elektrycznymi.

W styczniu przyjechała p. Zamoyska i zabawiła 3 tygodnie; teraz wyjechała do Rzymu i Paryża, w lecie obiecuje znów Zakład odwiedzić.

Ze względu na żałobę w domu nie urządzałyśmy większych przedstawień w czasie ostatków; natomiast spotkała nas miła niespodzianka, gdyż urządzono nam wycieczkę saniami do Zazadni. Dzień był nieco

wietrzny, lecz pogodny, to też humory dopisywały; było nas przeszło 60 i wywróciłyśmy się parę razy.

Obecny rok szkolny mamy urozmaicony szeregiem wykładów, które zapoczątkował Dr. Wilczyński. Mówił o spirytyzmie, o wartości życia, o sportach, ostatnio zaś wygłosił kilka ogromnie zajmujących wykładów o gruźlicy i o sposobach walczenia z nią. X. Proboszcz miał odczyt o św. Jozafacie, x. Chmielewski o św. Tomaszu z Akwinu, a p. Pietrzak o W. O. Stanisławie Papczyńskim, założycielu polskiego zgromadzenia XX. Marjanów i o wpływie młodzieży na młodzież. Wykłady odbywają się w szwalni — po wykładzie można zadawać pytania i stawiać zarzuty, to też często wywiązuje się zajmująca rozmowa.

Uprosiłyśmy też p. Zamoyskiego, by powiedział w szwalni parę słów o fundacyi. Przeczytał nam akt donacyjny i statut, a potem opowiadał nam o p. Jenerałowej i o początkach Zakładu.

W środę 12 go marca zaczęły się rekolekcje, prowadzone przez O. Pyżalskiego, Redemptorystę. Zakończyły się w niedzielę piękną nauką o niebie.

Przez czas wojny Zakład był zmuszony zarzucić urządzenie dawnych dorocznych wystaw i nie wiadomo kiedy będzie można do tego wrócić. Ale w tym roku wprowadzono nowy zwyczaj: oto, na zakończenie każdego 3 miesięcznego kursu kroju i szycia, szwalnia urządza «wystawę» prac wykonanych w tym okresie. Pierwsza wystawa odbyła się przed Bożem Narodzeniem, drugą zwiedzałyśmy teraz 4 go kwietnia. Zeszyty z krojem b. porządne, a obok rzeczy zupełnie prostych, śliczne modele damskiej bielizny ozdobione mereżkami, lub haftami «Richelieu» ubrańka dla dzieci, bluzki itp. wszystko nadzwyczaj starannie wykonane. Taka wystawa prawdziwie może zachęcić do nauki szycia.

Irena H.

W ostatnich czasach odwiedziły Zakład: pp. Piwnicka, Pietruszkowa, Opolska, H. Jaronim oraz p. Z. Cieńska.

Śluby:

P. Urszula Nawrotówna zawiadamia, że ślub jej z p. Feliksem Deutschem z Tczewa odbył się w Starogardzie 26 lutego b. r.

Dnia 22 marca w kaplicy seminarjum gospod. w Snopkowie odbył się ślub p. Leontyny Ludkiewiczówny z p. Bolesławem Loeblem.

Szczęść im Boże!

Ś. † p.

Leokadja Samarzewska

przeżywszy lat 19, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu w Królewskiej Hucie 23 marca b.r. po długiej i ciężkiej chorobie.

Niech spoczywa w pokoju!

Posady w Zakładzie :

1. Poszukujemy nauczycielki *solfeżu*, która zastosowałaby się do naszej metody nauczania. Poza solfeżem (4 - 12 godzin tyg.), mogłaby dawać lekcje muzyki lub innych przedmiotów — mogłaby uczyć zajęć praktycznych lub przechodzić je dla własnej korzyści.

2. Do prowadzenia *kuchni*, poszukujemy wykwalifikowanej osoby, która mogłaby mieć wykłady teorii gotowania i towaroznawstwa. Chodzi nie tylko o umiejętność zawodową, ale i o umiejętność uczenia, o zmysł organizacyjny w rozłożeniu pracy między uczennice, oraz o zamiłowanie porządku. Gotuje się na przeszło 80 osób, uczennic w zajęciu jest 10.

3. Do prowadzenia *pralni* poszukujemy osoby, która zastosowałaby się do naszej metody prasowania i składania bielizny (względnie nauczyła się jej). Wywabiania plam mogłaby się też u nas nauczyć. Pranie jest co 2 tygodnie, oprócz bielizny domowej i kościelnej opiera się przeszło 120 osób, uczennic w zajęciu jest 14 — 20.

Wszystkie te posady są zaraz do objęcia. Po miesiącu próby może nastąpić umowa na dłuższy czas.

Ofiarujemy utrzymanie z praniem (wspólna sypialnia), pensja według umowy.

Warunki niezbędne: dobre zdrowie (zwłaszcza płuca i serce), miły charakter, oraz szczerą gotowość zastosowania się ściśle do regulaminu i przepisów Zakładu.

Podając swoje warunki, należy dołączyć krótkie curriculum vitae i wykaz swoich kwalifikacji, względnie odpis świadectw.

Odpowiedzi:

P. H. Gołaszewska w Toustobabach: Miło nam dać pierwszą odpowiedź inicjatorce działu «Odpowiedzi». Po wojnie zaszły u nas różne

zmiany. I. oddział skasowany. Jest kurs roczny dla osób z ukończoną szkołą średnią lub wykształceniem w jej zakresie i kurs 3 letni dla osób z wykształceniem w zakresie szkoły powsz. Utrzymują się nadal nazwy II. i III. od. Miejsc funduszowych niema, ale robi się ulgi indywidualne. Warunki przyjęć załączamy do «Pisemka». — W Imbramowicach jest szkoła dla gospodyń wiejskich, kurs jest roczny, zaczyna się w styczniu. Adres: klasztor P.P. Norbertanek, Imbramowice p. Wolbrom z. Kielecka.

P. J. Kosehowa w Krakowie: Przesyłka V-go tomu «Pamiętników» zapewne się opóźni, bo chwilowo sprzedaż wydawnictw kórnickich, wstrzymana w Kórniku: mają spisywać inwentarz. VI i ostatni tom jeszcze nie wydrukowany.

Od Redakcji:

Życzliwość, z jaką się spotkał pierwszy numer «Pisemka», pozwoliła nam ustalić nakład. Trochę trudniej ustanowić prenumeratę, jednak dla ułatwienia rachunków, naznaczamy ją na podstawie cen obecnych.

Całoroczna prenumerata wynosi:

2 zł. 50 = 4. 500. 000 Mp.

Wliczony w to pierwszy numer i opłaty pocztowe.

Prosimy o przysyłanie nam artykułów.

Prosimy też o przysyłanie nam wspomnień o p. Jenerałowej: Jej rady, wskazówki, wyjątki z listów i t d., podając o ile możności datę choć w przybliżeniu.

Prenumeraty, artykuły, i t d. prosimy przysyłać pod adresem: p. Julja Strawińska. Kuźnice, p. Zakopane.

Przepraszamy za spóźniony numer, ale drukarnia zrobiła nam przykry zawód.

Przepisy praktyczne:

Plaček z sera na piaskowym cieście

300 gramów masła
300 » cukru
300 » mąki
10 jaj
1 proszek drożdżowy
2 cytryny

Masło utrzeć na śmietaną, dodawać do niego po jednej łyżce cukru, jednym żółtku i jednej łyżce mąki, w końcu wcisnąć sok cytryny, dodać proszek drożdżowy, pianę i wyłożyć na blachę, wyłożoną papierem i dobrze posmarowaną, na wierzch zaś dać ser, doprawiony następującym sposobem:

250 gramów masła utrzeć na śmietaną, wsypać 200 gr. cukru, wbijać po jednym 10 żółtek i ucierać,; gdy dobrze utarte, dać 500 gr. sera przetartego przez sito lub maszynkę, wsypać 150 gr. mąki, 100 gr. rodzynek i 100 gr. skórki pomarańczowej smażonej. W końcu dać pianę z pozostałych białek, lekko wymieszać i wstawić na 30 - 40 minut do gorącego pieca.

Kruche ciasto

1 funt masła (500 gr)
200 gr. cukru
10 » soli
4 żółtka
5 — 6 szklanek mąki

Masło utrzeć na śmietaną, dać cukru i żółtka, w końcu wsypać mąkę, wyłożyć na stolnicę i lekko wyrobić, wynieść na zimno przynajmniej na godzinę, gdyż lepiej się wałkuje. Z ciasta tego można piec różne ciastka, jak również używać go do szarlotek i torcików.
